

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNINSZZ
SOLIDARNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

NIEZALEŻNE PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

L u b l i n - grudzień 1983

Nr 19

*Spokojnych Świąt
i Dobrego Nowego Roku
- Solidarnym Czytelnikom.*

*Wieczny Spokój
i hołd żyjących
- Ofiarom Grudnia 81.*

SZESNASTEGO '81 / ŚWIDNIK!

Nam strzelać nie kazano. Alarmem zerwani
Ze snu nazbyt krótkiego. Pośpiesznie ubrani
Pędzimy w rejon zbiórki. Jeszcze dzwonią w głowie
Nuty wieczornej pieśni, mkną słowa po słowie:
"By Polska była Polską...", co był hymnem miała
I była, parę godzin, zanim nie skończyła
W głośnym łoskocie czołgów.

Już mury umarły
Pod czołgów gąsienicą. Do środka się wdarli
Watahy rozbijaków, korzystając z nocy,
Jak złodzieje, przy pałek i gazów pomocy
Nam strzelać nie kazano. Mowy były takie
Że się porozumiemy, jak Polak z Polakiem.
Z otwartą dłonią czekam, choć już wyłom w murze
Głupi, mam wciąż nadzieję, że brat, choć w mundurze
To w polskim przecież. Pistolet i czołg też nie obcy
Gęsta tyraliera - sami rogi chłopcy.
Czy to ci "malowani sami wybierani"
Romantycznej wojenki chłopcy ukochani?
Piękny pistolet, synu, strzeż jak oka w głowie.
Dla wroga przeznaczony. Brat twój; niech ci powie
Ile kosztował trudu by być doskonałym
I ile wyrzeczenia. I po to go dali
Ci robotnicze ręce byś w nas teraz mierzył"
Oszukali cię obcy a tyś im uwierzył.
Patrzę, oczom nie wierzę. Czy to, co dziewczyny
Mają w rękach, to kwiaty a nie karabiny?
Smoka kwiatem chcesz witnąć i sercem na dłoni?
Uciekaj, bo cię pożre. Twej dziewczęcej broni
Nawet nie zauważy. Już w śnieg kwiat wdeptany.
Ruszyli ku nam chłopcy. Zaraz zaczną tany.
Pierwsi do kontredansa piszą się chemicy
Zahartowani w bojach, dobrzy rzemieślnicy
Fach swój znają wybornie, do nich przynależ,
Zrobienie atmosfery takiej, by młodzieży



I starszym chęć do tańca nadeszła bez zwłoki.
Są już w maskach balowych, Dokoła obłoki
Dymu, co w gardle dźawi i do piącu zmusza.
Lecz oto druga grupa już do tańca rusza
Też ubrana gustownie w tarcze i przyłbice,
Pała w garści, hełm na łbie, kurtka, rękawice.
Wszystko pierwszej jakości, zrobione na miarę,
But, którym można kopać leżącą ofiarę
Bez obaw o zelówkę, że zaraz odpadnie.
Leją chłopcy każdego, kto im w ręce wpadnie
Albo pod nogi trafi lub uciec nie zdoła.
A do tańca przygrywa muzyczka wesoła:
Pistoletowy terkot i czołgowe działa
Petardy w tłum rzucone. Nim dosięgnie pała
Trzeba wcześniej nastraszyć, przejąc wszystkich lękiem
Irew co w żyłach zamiera zmrozić syren jękiem.
Dzielnie biją się chłopcy, już wyparli wroga
Z hal fabrycznych, z biurowca, już panuje trwoga.
Tańczą ludzie na mrozie jak im władza każe
Tańczą młodzi i starzy, zapiekane twarze
Od gazu i z wściekłości, z bólu i rozpaczny.
Nam strzelać nie kazano. Niech im Bóg wybaczy
Wydartą nam nadzieję na najbliższe lata
Na Polskę dla Polaków. Taką, gdzie brat brata
Chlebem i solą wita i w nieszczęściu wspiera,
Gdzie godnie żyje człowiek i godnie umiera.

Pracownik WSK Świdnik

NIE DAĆ SIĘ ZEPCHNĄĆ W NIENAWIŚĆ...

W pamiętnikach Jakuba Gieysztora, uczestnika powstania 1863 r. i zesłańca znajdujemy ciekawe refleksje o nienawiści i sposobach jej wykorzystania przez ciemiężyciela. Godne uwagi jest stwierdzenie autora mówiące o tym, że krzywdziciel, który nie jest w stanie spacyfikować swoich poddanych zamieniając ich w potulne baranki, dąży do obudzenia w nich wzajemnej nienawiści. To pozornie absurdalne i niezgodne z jego interesami posunięcie przynosi mu co najmniej dwa bardzo istotne korzyści. Pierwszym jest uzyskanie racjonalnej podstawy dla swoich działań represyjnych. Jest teraz bowiem w stanie usasadniać cały szereg posunięć i decyzji. Może "wylegitymować się" wobec siebie, a zwłaszcza wobec innych. Bez większych obaw oskarżenia o irracjonalne decyzje może twierdzić, iż działa we własnej obronie, a nawet może przyjąć rolę prześladowanego, który broniąc nie tyle siebie co - jak twierdzi - zagrożonych wartości dopuszcza represje, uwięzienia, inwigilację, gwałcenie praw obywatelskich etc.

Drugim, o wiele niebezpieczniejszym skutkiem takich posunięć ciemiężyciela jest zepchnięcie krzywdzonego w postawę nienawiści, która będąc prawdziwym wewnętrznym zniewoleniem staje się równocześnie degradacją wewnętrznego i społecznego życia osoby. Pierwszą ofiarą nienawiści staje się ten, który nienawidzi. Postawa nienawiści przynosi wraz z sobą cały szereg spustoszeń we wszystkich niemal sferach psychiki ludzkiej. Ogranicza jego zdolność myślenia, deformuje je prowadząc do jednostronnego postrzegania przedmiotu, gromadzenia faktów, które wzmacniałyby tę postawę i "prześlepiania" innych, świadczących przeciw tej postawie. Wprowadza astymię myślenia, posługując się ubogimi kategoriami: biały-czarny, dobry-sły. W sferze emocji przejawia się kumulowaniem i zaleganiem silnych emocji negatywnych. Nienawiść prymitywizuje uczuciowość człowieka, ogranicza zwłaszcza uczuciowość wyższą i jej siłę motywacyjną. Emocje związane z przeżywaniem nienawiści mają charakter repulsyjny - ich kierunek jest zdecydowanie "od" przedmiotu nienawiści. Strach przed krzywdzicielem pomiesza jest z agresją i tendencją do fizycznej eliminacji przeciwnika.

Te wewnętrzne motywy decydują wspólnie z konkretną sytuacją o kształcie zachowania człowieka. Generalną tendencją zachowania jest realizacja dążenia do fizycznego zniszczenia znieważzonego. Tendencja ta przyjmuje często, wskutek braku możliwości działania, charakter wewnętrzny i "syci się" wiszą śmierci i ostatecznej klęski krzywdziciela.

Nienawiść ogranicza możliwości rozwojowe człowieka, zacieśnia je absorbując i wiążąc energię psychiczną w realizację antywartości. Sama nienawiść jest antywartością a płynące z niej zachowania - realizacją tej antywartości. Po stronie nienawiści nie ma wartości - ich brak unicestwia pełne zwycięstwo.

Nienawidząc nie można osiągnąć zwycięstwa. Nawet jeśli nienawiść doprowadzi do zniszczenia przeciwnika, zwycięstwo będzie właściwie klęską osoby, a także klęską sprawy. Zwycięstwo wtedy jedynie jest pełne, jeśli jest zwycięstwem dobra nad złem, zwycięstwem w prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości - jak dobitnie przypomniał Papież w czasie ostatniej pielgrzymki do Polski.

Pokusa nienawiści jest pokusą ogromną w czasie, gdy spada na nas ogrom pogardy, perfidii, cynizmu, brutalnej siły tłumiącej to, co należy z natury, siły dzielącej i skłócającej należących do tej samej wspólnoty. Jak ogromny wysiłek duchowy jest konieczny, aby nie dać zepchnąć się w nienawiść, która należy do królestwa Złego. "Nie dać się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężać".

W relacjach z obozów internowania uderzyły mnie szczególnie te momenty, które mówiły o przebaczeniu prześladowcom. Dla tych, którzy to przeżyli, było to równoznaczne z wielkim doświadczeniem, przełomem, nowym początkiem, ołśnieniem, wyzwoleniem, odzyskaniem pokoju, zwielokrotnieniem mocy i wiary.

W czasie gdy jako chrześcijanin, który przecież powinien "miłować swoich nieprzyjaciół", dobrze czynić tym którzy nienawidzą", zmagalem się z ogarniającą mnie nienawiścią, pomogły mi trzy rzeczy:

1. świadomość, że wcale nie muszę ich kochać, ale najpierw mogę spróbować ich nie nienawidzić.
2. uwaga pewnej starszej pani, która powiedziała: "nie nazywaj ich wrogami czy nieprzyjaciółkami, są bowiem nieszczęślikami zniewolonymi przez jednego nieprzyjaciela - szatana".
3. przykład doktora Martina Luthera Kinga i jego modlitwa za prześladowców.

/ozet/

ZEMSTA czyli O PROCESIE KSS "KOR"

Druga rocznica napaści Jaruzelskiego na Polskę jest również drugą rocznicą bezprawnego więzienia działaczy KSS "KOR" i KK NSZZ "Solidarność". Eksp. generała wyznaczyła kolejną datę procesu /tym razem mowa o styczniu 1984/ dla członków KOR-u, natomiast w stosunku do "sidoemki" z KK została zmieniona kwalifikacja prawna: nie obalenie siłą ustroju PRP, ale p r a s y g ó r n a - n i e obalenia /tak jak w przypadku członków KOR-u/, zaś termin procesu nie jest dalej znany.

Został doręczony oskarżonemu akt oskarżenia, który prokuratura wniosła do sądu. Ten akt jest już znany obrońcom, rodzinom, a przez te opinie społeczeństwa w kraju i za granicą. Proces nąsi wszystkie charakterystyczne cechy procesa i n k w i z y c y j n e g o, stosowanego tak często w łapieniu przeciwników politycznych. Jego naczelna zasada jest dążenie do tego, by oskarżony sam przysnął się do winy /procesy stalinowskie/. Stanowi on zaprzeczenie zasad demokracji oraz pogwałcenie podstawowych praw jednostki. Jest rzeczą oczywistą, że władza w swoim ręku skupiła wszystkie trzy funkcje postępowania: oskarżenie, obronę i orzekanie. Proces inkwizycyjny nie stwarza bowiem szansy wysłuchania przez sąd strony oskarżonej /wyroki są ustalone z góry!/. Nie dopuszcza się często obserwatorów społecznych /wejsście za przepustkami, milicyjny dozór budynku sądu/, są to cechy sądu tajnego czyli k a p t u r o w e g o.

Proces działaczy KSS KOR jest wytoczony przeciw następującym osobom: 1/Jaczkowi Kuroniowi, 2/ Janowi Józefowi Lipskiemu /ze względu na stan zdrowia odpowiada z wolnej stopy, 3/ Adamowi Michnikowi, 4/ Zbigniewowi Romaszewskiemu - również członkowi KK NSZZ "Solidarność", skazanemu na wieloletnie więzienie po 31. VIII. 1982 r., 5/ Henrykowi Wujcowi - również członkowi KK NSZZ "Solidarność".

W akcie oskarżenia prokurator powołuje się na dokumenty publikowane przez KSS KOR od czasu powstania tj. od 26. IX. 1976 r., gdy toczyły się procesy polityczne przeciw robotnikom URBUS-a i Radomia. W celu poznania materiału "obciążającego" działaczy KSS KOR odesyłam Czytelników do publikacji Witolda Wojskiego: KOR, ludzie, działania, idee. Warszawa 1983. Oto ważniejsze fragmenty:

Zainicjowano akcję propagandową, by poinformować społeczeństwo polskie i opinię publiczną na Zachodzie o bezprawiu, jakiego na obywatelach dopuszcza się władza. Jacek Kuroń pisał do przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej: "Robotnicy nie posiadają własnych organizacji i pozbawieni informacji, są całkowicie bezbronni wobec represji". Jerzy Andrzejewski pisał: "Polska jest nie tylko naszą wspólną Ojczyzną, lecz wspólną własnością. Brośmy Jej!" ...Dlatego apele kierowano do opinii publicznej Zachodu, dlatego publikowano teksty o polskich sparachach za granicą? Propaganda partyjna wielokrotnie kierowała ten zarzut przeciwko demokratycznej opozycji, oskarżając ją o naruszanie dobrego imienia Polski. W oskarżeniach tych była szatańska przewrotność. Wiadomo bowiem, że cenzura PRL nie dopuszczała do ogłaszania takich opinii i apeli w kraju, zatem do polskich obywateli mogły one dotrzeć wyłącznie za pośrednictwem prasy i radia zagranicznego. Oskarżenia o "szkalowanie dobrego imienia Polski" wynikały z utożsamiania Polski z władzami PRL i przyjęcia, że władze nie są niczym ograniczone, mają swobodę naruszania prawa, represjonowania niewinnych obywateli, lekceważenia podstawowych interesów społeczeństwa i kraju /s. 26/. 23. IX. 76 r. J. Andrzejewski wysłał do marszałka sejmu apel Komitetu Obrony Robotników: "... Społeczeństwo bowiem nie ma innych metod obrony przed bezprawiem jak solidarność i wzajemna pomoc" /czytamy m.in., s. 28/... Komitet ogłosił cele swej działalności: bezwarunkowe amnestowanie skazanych za udział w demonstracjach 25. VI. 76 r., przyjęcia do pracy zgodnej z kwalifikacjami wszystkich wyrzuconych, przywrócenia im ciągłości pracy i innych utraconych uprawnień, ujawnienia rozmiarów represji i wszystkich innych okoliczności związanych z robotniczymi wystąpieniami oraz ukarania osób winnych naruszania prawa, bicia i torturowania robotników.

Jakie były formy działania Komitetu i skupionego wokół niego kręgu współpracowników? Organizowano zbiórki pieniędzy a zebrane kwoty przekazywano do "samorządnych" grup radomskiej i ursuskiej, prowadzących szczegółową ewidencję osób represjonowanych i organizujących wyjazdy. Wykłannicy KOR-u mieli prócz doręczania zasiłku /przeważnie do 3 tys. zł miesięcznie, co równało się płacy minimalnej/ zbierać także informacje o innych rodzinach, którym potrzebna jest pomoc. Do końca działalności KOR-u, czyli do 25. IX. 77 r. udzielono pomocy ponad 600 rodzinom z Radomia, Ursusa oraz Łodzi, Warszawy, Gdańska, Grudziądza i Płocka, wydając na ten cel 3 126 000 złotych. Kilkudziesięciu osobom zapewniono opiekę lekarską. Organizowano jawne wyjazdy i przysłuchiwało się przebiegowi procesów. Sędzonym w sądach karnych i sądach pracy załatwiano pomoc adwokacką, a konieczne opłaty były pokrywane z funduszu KOR-u /s. 30/. Rozpowszechniano informacje o przebiegu wydarzeń czerwcowych, o represjach, nadużyciach prawa, a więc biciu zatrzymanych, fikcyjności postępowania dowodowego w sądach, drażniących wyrokach, wyrzucaniu z pracy ... Publikowano wiadomości o szukanach przeciwko Komitetowi i jego współpracownikom. Informacje te zamieszczano na łamach "Komunikatów" KOR-u wydawanych od września 1976 do stycznia 1977 w maszynopisach. Przepisany egzemplarz przekazywano znajomym, ci przepisywali powtórnie i rozdawali swoim przyjacielom. W ten sposób tworzyła się "sieć" osób uczestniczących w powielaniu komunikatów ... i zbierających pieniądze na akcję pomocy ... Równoległe do "Komunikatu" ukazywało się pierwsze pismo niezależne - Biuletyn Informacyjny... Od lutego 1977 "Komunikaty" i "Biuletyn" zaczęto wydawać na powielaczach ... Wydano także 2 broszury "W imieniu PRL..." zawierające mowy adwokatów w procesach robotniczych /s. 31/... Inicjując represje poczerwcowe rządzący chcieli spacyfikować środowiska robotnicze i pozbawić je przywódców, by nie groził już wybuch niezadowolenia. Gdy zainicjowana została akcja pomocy i ogłoszono o powstaniu KOR-u, władze nie zdobyły się na zdecydowane uderzenie w jego zwolenników. cofnęły się przed represjami policyjnymi wymierzonymi w inteligencję, ale równocześnie nie zeszły z drogi represji antyrobotniczych ..." /s. 33/.

Dnia 7 maja 1977 w Krakowie na klatce schodowej domu przy ul. Szewskiej znalazłono zwłoki współpracownika KOR-u, studenta UJ - STANISŁAWA PYJASA. Otrzymał on na krótko przed śmiercią anonimowy gróźbce mu śmiercią ... KOR domagał się publicznego wyjaśnienia przez kompetentne organy władzy - okoliczności śmierci Pyjasa "i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni bez względu na to, jakie zajmują stanowiska" /s. 34.

"... Władze starały się zlikwidować problem opozycji. Represje okazały

się jednak nieskuteczne, gdyż nie zdołały zastraszyć niepokornych. W obronie represjonowanych znów posypały się listy protestacyjne, ujmowali się za nimi intelektualiści, naukowcy, biskupi. Odbyła się protestacyjna głódówka w kościele św. Marcina w Warszawie... Głódówkę podjęto także w Gdańsku. O aresztowanych upomniały się na Zachodzie centrale związkowe, intelektualiści, politycy, działacze społeczni /s. 35/. ... Dnia 29. IX. 77 ogłoszono oświadczenie "trójki społecznej", która miała skontrolować dotychczasowe działania Komitetu. Członkowie tej komisji kontrolnej - publicysta Władysław Bienkowski oraz pisarze Stefan Kisielewski i Andrzej Kijowski stwierdzili, że Komitet działa zgodnie ze swymi celami. "Nie naruszając prawa PRL stworzył nowe formy działania zbiorowego oraz zbierania i rozpowszechniania informacji". Pozostałe po KORze fundusze zalecali przekazać na cele określone uchwałą Komitetu o powołaniu Biura Interwencyjnego /powstało w maju 1977, s. 36/.

"... Dość skupione, zorientowane na jeden cel działania środowiska KORu ulegają od jesieni 1977 r. pewnej decentralizacji ... Dotychczasowe główne zadania Komitetu przejmują Biuro Interwencyjne KSS "KOR", kierowane przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich. Biuro zbiera dane o naruszaniu prawa przez milicję i prokuratorów, pomaga pokrzywdzonym, o niektórych przypadkach powiadamia opinią publiczną ... Wydawanie niecenzurowanych pism było najbardziej rozwiniętą formą działalności opozycji. Wychodziły: "Komunikat", "Biuletyn Informacyjny", "Głos", "Krytyka" /kwartalnik/, "Robotnik", "Placówka", "Zapis" /literackie/ /s. 42-43/.

"... Najczyściej zorganizowały się Studenckie Komitety Solidarności. Powstały one w 1977 r. ... Z myślą o młodzieży powstał we wrześniu 1977 "Uniwersytet Łatający" organizujący wykłady w dziedzinach, które z przyczyn cenzuralnych nie były wykładane lub przedstawiane opacznie w programach studiów. W lutym 1978 kilkudziesięciu naukowców i pisarzy zawiązało Towarzystwo Kursów Naukowych opiekujące się działalnością UL oraz przygotowujące własne książki i skrypty" /s. 46/.

29 kwietnia 1978 r. w Gdańsku powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża... /s. 47/.

30 lipca 1978 r. zawiązał się Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, we wrześniu Ziemi Grójeckiej, a w listopadzie - Ziemi Rzeszowskiej... /s. 48/.

Czym więc był Komitet Samoobrony Społecznej "KOR"? Jaka była jego rola wobec tych wszystkich pism i instytucji? ... Propaganda partyjna wszystkich niezależnych działaczy nazywała "korowcami" ... Komitet nie mógł jednak nikogo nikomu nakazać, nie był sztabem wydającym dyspozycje. Jego współpracownicy nie byli zobowiązani do żadnej dyscypliny. Najbliższe prawdy będzie chyba porównanie KOR-u do komitetu porozumiewawczego różnych inicjatyw niezależnych" /s. 49/.

... Dokumentem zasadniczym ... był "Apel do Społeczeństwa" podpisany przez KSS "KOR" 10. X. 1978 r. /s. 50/.

... Podczas Zjazdu Krajowego Solidarności, w piątą rocznicę swej działalności - 23. IX. 1981 r. KSS "KOR" ogłosił swoje rozwiązanie ... w ostatnim Oświadczeniu czytamy:

"Byli wśród nas ludzie różnych pokoleń, tradycji, orientacji ideowych. Łączyła nas troska o wszystkich krzywdzonych i bitych. Pragnęliśmy dawać temu świadectwo - bez względu na zagrożenie osobiste, bez względu na polityczną taktykę, bez względu na to, kim jest prześladowany ... Służyliśmy sprawie wolności Polaki i Polaków w Polsce tak jak mogliśmy i umieliśmy, jak dyktowało nam sumienie i obywatelskie rozumienie sytuacji ... Nie do nas należy ocena naszej pracy. My chcieliśmy, aby świat wyla ona wkład do wielkiego narodowego dzieła: tworzenia niepodległej, sprawiedliwej, demokratycznej Polski" /s. 69/.

Przed sądem PRL stanął oskarżeni o działalność wrogą Polsce Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wajec ... Na cześć 36-milionowego Narodu. A potem ... NASTĘPNI !!!

150 ROCZNICA SPISKU ZALIWSKIEGO

19 marca 1833 r. wkroczył do Królestwa Polskiego przez Galicję ppł. Józef Zaliwski z 8 oficerami w celu wzniecenia powstania narodowego przeciw zabazcom. Kilkudziesięciu spiskowców /z emigracji 1831 r. do Frontu/ przekroczyli również granicę w innych miejscach. Dołączyli do nich robotnicy z zabaz prostego i Galicji oraz chłopci z Prolesowa, a tym nawet dezercerzy z armii carskiej.

syjskiej. Była to pierwsza polska partyzantka, zorganizowana przez grupę kbn-spiracyjną pod nazwą "Zemsta ludu". Katechizm partyzancki Zaliwskiego mówił, że każdy uczestnik poświęca się dobrowolnie "na wszystkie trudy, niebezpieczeństwa i śmierć". Ta deklaracja partyzantka jest przełomowym dokumentem w historii polskich walk o niepodległość. Wytonił się z niej nowy prototyp polskiego powstańca: zamiast żołnierza regularnej armii - samotny, półcywilny partyzant. Te zasady deklaracji Zaliwskiego przejmie, rozwinie i upoważni Powstańcze Styczniowe.

Historycy obliczają, że dotarło z Francji do kraju około 70 emisariuszy. Niestety, partyzantka zorganizowana w 2 lata po narodowej klęsce nie znalazła większego oddźwięku w społeczeństwie Królestwa. Odwaga i determinacja tych młodych patriotów wzbudzała szacunek i podziw u najbardziej nawet zdecydowanych przeciwników wyprawy Zaliwskiego. "Żołnierze męczenniki bezgranicznej miłości ojczyzny" - pisał współczesny kronikarz.

Już w maju 1833 r. los wyprawy był przesądzony. Większość emisariuszy po przejściu granicy tułała się bez celu po lasach, bez żadnych kontaktów, pozabawiona wsparcia w okolicznych wsiach, zdana na desperackie utarczki z wielokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, okrążona obręczą wojskowo-policyjnej obławy. Dramat samotnych partyzantów rozgrywał się we wroglej puszczy. Wzrosły represje carskie: za przechowanie emisariusza a nawet broni groziła kara śmierci. Ujętych partyzantów po ciężkim śledztwie wydawano na śmierć przez powieszenie lub rozstrzelanie /np. w Warszawie przy rogatkach al. Jerozolimskich zginął bohaterski Artur Zawisza, dzisiaj jest tam plac Jego imienia/.

Wtedy na emigracji w Paryżu publikowano krytyczne wypowiedzi na temat "przedczesnego zamachu", który "opóźnia dzieło odrodzenia się Polski". Przeciwnik takim opiniom wystąpił Adam Mickiewicz. Warto poznać Jego stanowisko: "Skłyszmy często "Już dosyć dla Polski krwi przelano" - a gdyby tak było! Ale zapominamy, że dziadowie nasi oddali bez wylania kropli Galicję całą i tyle Wielkopolski. Chcieli spokojnie w domach umrzeć, nie przewidując, że wruków skazują na śmierć, na wygnanie. Przypominmy, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi zbrojnych wyniosło krew z kraju przed nieprzyjacielem, że ta krew była poświęcona Ojczyźnie; czy kto myśli, że ją można ukraść?! Im dłużej zwleczę się, wyplata, tym większą lichwą oddać przyjdzie. Niech więc, komu nie udało się być bohaterem, przynajmniej się ocenić i uczcić poświęcenie drugich" /"Pielgrzym Polski", dn. 1. V. 1933/.

Tyle o zrywie wolnościowym z 1833 r., najbardziej tragicznym i nieznanym dzisiaj wśród społeczeństwa. Niech wypowiedź Adama Mickiewicza będzie zamknięciem tej rocznicy w kończącym się 1983 r. I niech będzie otwarciem nieznanego nikomu przyszłości, a zwłaszcza tej najbliższej, wyznaczonej Nowym Rokiem 1984.

O "RZĄD DUSI" NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki rozeszło instrukcję, w której określa cele i metody pracy wychowawczej na wyższych uczelniach. Przynotowane fragmenty tego dokumentu świadczące wyraźnie, że władza świadomość młodzieży uważa za swoją własność:

"Światopogląd, przekonania, postawy i cechy osobowe /absolwentów/ odpowiedzialni powinni celom wynikającym z zasad ustrojowych oraz programu budownictwa socjalistycznego. W trakcie procesu wychowawczego ... pożądane jest ukształtowanie osobowości absolwenta przekonanego o słuszności teorii marksizmu-leninizmu ...charakteryzującego się patriotyzmem i poczuciem odpowiedzialności państwowej ... prezentującego właściwą postawę etyczno-moralną".

Dalej stwierdza się, że te zasady zawaze były podstawą pracy wychowawczej, lecz zostały podważone w latach 1980-81 wskutek kłopotów opozycji politycznej. Żeby to odrobić, należy zadbać o prawidłową postawę nauczycieli akademickich. Obowiązującą będą następujące zasady:

- skład kadry nauczającej powinien być właściwy, tzn. nabór i okresowe jej oceny zależęć będą w dużej mierze od tzw. walorów moralno-obywatelskich i zaangażowania po "odpowiedniej stronie",
- nagrody, awanse i tytuły akademickie również będą zależęć od "postawy obywatelskiej",
- na uczelniach stworzy się system permanentnego doskonalenia pedagogicznego nauczycieli akademickich.

Ci wyselekcjonowani i permanentnie doskonaleni nauczyciele dowiedzą się,

jak mają kształtować prawidłową postawę absolwentów:
 "Jedną z podstawowych form polityczno-ideowego wychowania studentów są podstawowe przedmioty społeczno-polityczne /ekonomia, filozofia, socjologia, nauka o polityce/. W programach tych przedmiotów powinny być w większym niż dotychczas zakresie eksponowane treści służące patriotycznemu zaangażowaniu w najbliższe sprawy państwa socjalistycznego, obywatelskiej odpowiedzialności, polskiej racji stanu, znaczenia sojuszków politycznych".

Tak mają wyglądać podstawowe przedmioty społeczno-polityczne. Do tej samej grupy zaliczono, tyle, że nie jako podstawowe, wszystkie właściwie przedmioty nauczania:

"Ważnym obszarem wychowania są procesy dydaktyczne dyscyplin zawierających treści o charakterze wychowującym: historii, pedagogiki, biologii, psychologii itp."

Nowe wraca. Biologowie będą musieli rozejrzeć się za jakąś marksistowsko-leninowską biologią. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy nowym systemie oceniania, nagradzania i awansowania nasza nauka prędko wyda luminarzy nieśmiałości pamięci Trofima Łysenki.

Dokument podpisali inżynierowie dusz; minister prof. Benon Miśkiewicz i podsekretarz stanu prof. Czesław Królikowski.

LITERATURA NIEZALEŻNA

Stefan Kisielewski.
 TRZY ESEJE. NOWA 1983.

Trzy eseje zdjęte przez cenzurę PRL wyszły w oficynie podziemnej. Autor konsekwentnie proponuje społeczeństwu podjęcie działań pozytywnych. W pierwszym esej "Bezsilność publicystyki" przypomina starą prawdę, zlekceważoną przez "Solidarność":

"W kącie poszły nauki Marksa, zwłaszcza jego zdanie, że - Wolny jest ten, co posiada środki produkcji..." Polacy nie lubią słuchać o sprawach gospodarczych, to tradycja szlachecka przejęta widać przez robotników ... To też o wolności gospodarczej jako o podstawie innych wolności zapomniana s początku "Solidarność", upojona na świeżo po raz pierwszy kosztownymi swobodami demokratycznymi, chciała budować wolność od dachu i szybko - zaczęła więc z zapędem demokratyzację nie od tej strony co trzeba. Gdy się zorientowali, było już za późno" /s. 5/.

Rozważając przyczyny katastrofy ekonomicznej Stefan Kisielewski pisze: "... administracja partyjno-urzędnicza rządząc wszystkim autokratycznie i bez kontroli, doprowadziła kraj do katastrofy w wielu dziedzinach, obciążając nas w dodatku zagranicznymi długami ... Dyktatorskie rządy dyktatorów nie tylko doprowadziły w końcu do społecznego buntu, ucielesnionego w Solidarności, co nas spopularyzowało w świecie, ale również ośmieszyły nas w tymże świecie po części. Bo niby dlaczego kraj z urodzajną ziemią, porządnym kawałkiem morza, z węglem i wszelkimi rudami, wspaniałym zasobem dewizowym, kraj z tranzytowym położeniem w środku Europy oraz z masą zdolnych, wykształconych ludzi, doskonale pracujących, gdy znajdują się na Zachodzie, popadł nagle w tak bezprzykłądną plajtę? - na to już naprawdę potrzeba było wyjątkowej sztuki ..." /s. 9/.

Kisielewski szuka sposobu na wydobycie społeczeństwa z apatii. Skoro zabroniono nam zabawy w politykę, może pozwolą bawić się w gospodarkę. Taki wstrząs w życiu narodu mógłby polegać na prawdziwym, oddolnym tworzeniu życia produkcyjnego!

Niestety, działania ożywcze w tej dziedzinie utoną w "urzędniczym i milicyjnym represjonizmie". W zastępstwie otrzymamy na pewno REFORMĘ GOSPODARCZĄ! Tymczasem reformy nie można robić bez społeczeństwa i bez podbudowy politycznej. Ani PRON, ani kampania antyimperialistyczna nie są pomysłem na lepszym. Kisielewski uznaje realia naszej gospodarki, ale widzi możliwości przekształcenia polskiego systemu ekonomicznego, który chociaż nazywa się socjalistycznym, nic wspólnego z socjalizmem nie ma. Proponuje podjęcie działań na rzecz "zmian strukturalno-ustrojowych, lecz nie geopolitycznych, porozumienia: Sąsiadem i Sąsiadami na nowych warunkach i przez pośrednictwo nowych ludzi" /s. 19/ ... Polskie dążenia do zmiany sytuacji wewnętrznej ... mają przeciw sw-

ją wieloletnią już historię i na swym koncie również niemałe osiągnięcia ... Chłop polski latami opierał się kolektywizacji ... Wszakże i Wachód podlega ewolucjom ..." /s. 20/, Taką konkretną propozycją kończy S. Kisielewski swój pierwszy felieton o możliwości wyjścia z kryzysu.

W następnym "O nadwiślańskim popłataniu" głosi pot'zebę podjęcia próby przekształcenia polskiego społeczeństwa nieprodukcyjnego w produkcyjne. Skoro zawiody struktury "socjalistyczne" - upaństwowienie środków produkcji, należy pomyśleć o takich działaniach, które mogą obudzić społeczeństwo do produkcji. "Skoro nie udało się przemiany polityczne, jedyne co mogłoby zainteresować społeczeństwo i odwrócić jego uwagę od odniesień wolnościowo-historycznych, byłaby możliwość indywidualnej pracy nad zrobieniem wielkich pieniędzy, czyli nad osiągnięciem wolności indywidualnej" /s. 26/. Nie znaczy to wcale, że p. Kisielewski daje najlepszą receptę na dziś! Robienie wielkich pieniędzy, czyli dążenia wolnościowe i gład prawdy? Znany wielkich posiadaczy w PRL i wi-dziwy często, w jaki sposób używają pieniędzy, z jaką korzyścią społeczną!

Ma rację S. Kisielewski, gdy pisze, że WRON-a podstawia specjalne tematy i każe ścigać "bogacza": "W szkołanym i skołowanym społeczeństwie podsunęty staje się kartkowa równość" /s. 26/.

W zakończeniu swych rozważań ośmiesza Kisielewski tzw. REFORME GOSPODARCZĄ: w PRL: "... reforma gospodarcza. To temat specjalny, osobny. Dla mnie raczej temat z dziedziny przyciągającej psychologię ogólną, niż z ekonomiki społecznej ... Jakby ktoś sądził, że na schorzenia spowodowane sztucznością, na procesy wynikłe z życia wymyślonego, tylko dalsza sztuczność i "życie na niby", może być lekarstwem ..." /s. 27/.

NIEZALEŻNE PISMO - KURS -

Redakcja SN otrzymała dwa pierwsze numery Niezależnego Miesięcznika Literackiego KURS /objętość po około 60 stron/. Gratulujemy i życzymy wytrwałości. Pozwalamy sobie przedrukować jeden wiersz, zachęcając naszych Czytelników do poszukiwania tego pisma u niezależnych kolporterów

- redakcja SN -

Zbigniew Herbert

Proces

W czasie swej wielkiej mowy prokurator przebiegał mnie na wylot żółtym wskazującym palcem mam powody by sądzić że wyglądałem nietęgo bezwzględnie nakładając maskę strachu i podłości jak szczer złapany w potrzask agent bratobójca sprawozdawcy prasowi tańczyli wojenny taniec pionałem wolno na stole magnezji

wszystko odbywało się w małej dusznej salce skrzyżowała podłoga tynk opadał z sufitu liczyłem sąki w deskach dziury w murze twarze twarze były podobne prawie takie same policjanci trybunał świadkowie publiczność należeli do partii wyzutyh z litości a nawet mój obrońca łagodnie uśmiechnięty był honorowym członkiem plutonu egzekucyjnego

w pierwszym rządzie siedziała stara tłusta kobieta przebrana za moją matkę teatralnym gestem podnosiła chustkę do brudnych oczu ale nie płakała trwało to chyba długo nie wiem jak długo w togach sędziów wzbierała ruda krew zachodu

prawdziwy proces toczył się w moich komórkach one zapewne wcześniej znały wyrok po krótkim buncie skapitulowały i zaczęły umierać jedną po drugiej patrzyłem ze zdumieniem na moje woskowe palce

nie wygłosiłem ostatniego słowa a przecież tyle lat układałem nową ostateczną do Roga do trybunału świata do sumienia do zmarłych raczej niż do żywych podzwany na równe nogi przez strażników zdołałem tylko zmrużyć oczy i wtedy sala wybuchnęła zdrowym śmiechem śmiała się także moja przybrana matka przemówił młot sędziego i to był właściwie koniec

ale co się stało potem - śmierć od sznura czy może karę zamieniono na łaskę lochu obawiam się że istnieje trzecie ciemne rozwiązanie poza granicami czasu zmysłów i rozbańdki

więc kiedy się budzę nie otwieram oczu zaciskam palce nie podnoszę głowy oddycham płytko bo naprawdę nie wiem ile minut powietrza jeszcze mi zostało

/Kr 2 str. 56/.

JAK JEST NAPRAWDĘ Z WYŻYWIENIEM NARODU?

Sprawa fundacji rolnej, proponowanej przez Kościół, powoli zaczyna się wyjaśniać. Po wakacyjnej przerwie, która była ponad miarę przeciagana przez stronę rządową, około 20 IX rozmowy znów się zaczęły, przy zmienionym składzie reprezentacji rządowej. Rokowania otoczone są dyskrecją, co jest zrozumiałe. Mamy jednak większą jasność co do stanowiska rządu. "Rze-p-a" z 22.IX. wydrukowała stenogram konferencji prasowej m.in. rolnictwa Stanisława Zięby dla dziennikarzy zagranicznych. "Polska tak rozumie te intencje - mówił m.in. Zięba - że środki te nie zwiększąłyby zobowiązań państwa wobec innych krajów, a więc byłyby to darowizny". Musimy tu wprowadzić pewne uściślenia - nie "Polska tak rozumie", jak mówi pan Zięba, lecz rząd PRL-u. Różnica - uważamy - nader istotna, a uściślenie konieczne, ponieważ dalej występują różnice fundamentalne co do pomysłów na wykorzystanie tych pieniędzy.

Pan Zięba z góry się zastrzega, że spłacać tych darowizn nie będzie, ma to chciałby ją dostać na własne pilne potrzeby. Mianowicie - zainwestować w państwowy przemysł maszynowy, chemiczny, bądź w oba jednocześnie. Szczyka ciałowikowi opada. Jak to nazwać? Cynizm? Bezcelność? Małe cwaniactwo krawarza z Targówka? Choć oni mają chyba więcej godności.

Pan Zięba z entuzjazmem wita "każdą inicjatywę organizacji, która chciałaby uczestniczyć w realizacji społecznie przedyskutowanego i akceptowanego przez Sejm programu rozwoju rolnictwa". Chodzi o program "Rozwoju ..." do roku 1990, wspólny - a jakże - PZPRu i ZSLu. Ładnie, ale takich "programów" mieliśmy i mamy na kopy. Przypomnieć, co się z nimi stało? Choćby z tym z roku 1974, który obiecywał na rok 1980 produkcję 120 tys. traktorów i zużycie 250 kg nawozów na hektar? Ursus produkuje nieco ponad 50 tys. ciągników, mniej niż w 1976 r. Zużycie nawozów w ubiegłym roku wyniosło 179,1 kg, spada od kilku lat i nadal będzie spadać. To do takiego programu Kościół ma się "aktywnie włączyć"? A skąd pewność, że pieniądze na środki ochłony roślin nie umożliwią zwiększenia w innej fabryce produkcji gazów szlawiących? Skąd pewność, że fundusze, przeznaczone na wytwarzanie wódek nie zostaną znowu wydane na sztuczny?

Jeśli panu Ziębie koniecznie trzeba sojuszników realizacji kolejnego cud-programu, to niech zmobilizuje wicepremierów Szałajdę i Obodowskiego. Jego poprzednik na tym stanowisku, Jerzy Wojtecki, spróbował na posiedzeniu Rady Ministrów rozliczyć ich z realizacji tego właśnie zachwalanego "Programu". Połeciał z posady, zaś Szałajda buduje sobie poza planami i limitami kolejny wielki piec w Hucie Katowice, a Obodowski udaje, że o tym nie wie.

Jeśli jednak rzeczywiście nie da się w celu ratowania rolnictwa zrezygno-

wad z budowy kolejnych pomników nowej epoki, jeśli nie da się już nie obniżyć, lecz choćby zamrozić wydatków na policję i wojsko, jeśli konieczna jest pomoc z zewnątrz, to niech pan Zięba uda się w towarzystwie swego kolegi - ministra od finansów Niekarza na Zachód i niech spróbuje zbierać te pieniądze. Może ktoś mu da, nie zważając na ponure doświadczenia, może nie będzie pytał, co się stało z wielkim szmałem z RPN-u na fabrykację osadu z węgla, gdzie się podziały pieniądze na kopalnie rud suwalskich, co się stało z OFZ-towską fundacją na zagospodarowanie Wisły? Można jednak oczekiwać, że władza, która przepuściła przez swój kraj grubo ponad 40 miliardów dolarów - z czego został smród na cały świat, rozbabrana gospodarka i 25 mld dolarów długu - taka otóż władza nie dostanie żadnych pieniędzy.

Jest i inne wyjście. Nie chcą dać kapitaliści, to niech dadzą "bratnie kraje". Kukurydzą dla brojlerów uprawiają nie tylko w Ameryce. Rośnie ona w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w ZSRR. Jak to się dzieje, że rząd PRL-u, mając tak potężnych sojuszników, nie tylko nie ma kukurydzy, ale jeszcze wyciąga rękę pod kościółem. Panowie - choć trochę godności! Nie róbcie nam wstydu.

Pan Zięba chce jeszcze wsadzić rękę do kieszeni księży biskupów i uzasadnia to w ten sposób, którego określeniem jako obłudę byłoby szczytem taktu. "W naszej polityce rolnej nie dzielimy rolnictwa na sektory /.../ Robotnikowi obojętne jest, czy chleb jest z PGR-u, czy od rolnika indywidualnego /.../ My, jeszcze raz podkreślam, odbieramy intencję Kościoła jako troskę o niedzielenie /.../ Nie chcę wracać do spraw doktrynalnych, ale przeciw Chrystusowi nie dzielił /.../ Wierzący są także w sektorze uspołecznionym". Itd, itp. Niejednemu mogliby się faryzusze nauczyć od tego do niedawna funkcjonariusza KC PZPR, który wiele energii zużył na nagonkę na swego poprzednika pod zarzutem "zdrady rolnictwa socjalistycznego". Teraz wykląda nauki Chrystusowe. "Diabeł się w ornat ubrał i ognem na mszę dzwoni".

Robotnikowi - istotnie - obojętne jest, z jakiej maki je chleb. Ale nie jest obojętne jego cena. Min. Rolnictwa wydało na dotacje z budżetu 112 mld. zł. Ile z tego poszło do chłopów? W roku 1981 PGR-y dostały 40 % pasz z puli państwowej, w zeszłym już 50 %, w tym pewnie dostaną dwie trzecie - pasze są wszak dotowane. A PGR-y mają wszak 18 % powierzchni uprawnej. To jest źródło nieuchronności podwyżek cen najbardziej podstawowych artykułów spożywczych.

Musimy bardzo uważnie obserwować rozwój negocjacji wokół fundacji rolnej. To nie jest tylko kwestia między państwem a Kościołem i dotyczy nie tylko chłopów. W zamyśle Episkopatu fundusze miałyby przywrócić życie gospodarce rolnej, dużej przez zrujnowany system gospodarczy PRL-u. Nie będzie to żadna dotacja, lecz zastrzyk materialny, który ma umożliwić wolną, nieskrępowaną działalność gospodarczą. Jest to więc najważniejszy obecnie sprawdzian intencji władzy - czy rzeczywiście ma zamiar ratować polską gospodarkę, rolnictwo zaś w pierwszym rzędzie, czy też w imię pełnego i niekontrolowanego monopolu władzy we wszystkich dziedzinach, raczej nie dopuści do utworzenia fundacji i zgnoi do końca polską wieś, a naród - wygłodzi. Przypomnijmy - "kto ma żywność, tem ma władzę" I - "rząd zawsze się wyżywi".

/NAI/

PIOSENKA O BEZDOMNEJ WOLNOŚCI

Idzie Wolność samotna ulica
W szarym płaszczu - z deszczu i mgły
Już jej ludzie zmęczeni nie widzą
Poprzez krople przejrzyste jak łzy

W naszym ogrodzie
w naszym ogrodzie
głodna nam Wolność jabłka zrywa
kolczasty drut na powitanie
brytanów spasyłych ujadanie
i donos gorliwy

Wyszła rankiem spod bramy więzienia
Zach żebraczy jej dali na grzbiet
Czasem w twarz komuś spojrzy w milczeniu
Brnąc z wysiłkiem przez błoto i śnieg

W naszej piwnicy
w naszej piwnicy
bezdolna Wolność śpi nocami
wilgotny kamień - jej postanie
szmaragdy kocich oczu dla niej
i koci aksamit

Zaschła krew - to po szarzy na placu
Cień na skroni - po nocach pod ziemią
Z twarzą martwą, z bolesnym grymasem
Idzie Wolność od bramy więzienia

W naszym podwórzu
w naszym podwórzu
wczoraj się kryła przed żandarmem
zmienawidzona i ścigana
przez wierne wróble ostrzegana
siostrą Solidarnych

Siwych nitek przybyło we włosach
Koło ust nowe bruzdy - no, wiesz ...
Idzie Wolność - zmęczona i bosa
Wiecznie młody wzrok niesie przez deszcz

Nocą w zaułkach
nocą w zaułkach
w mroku się kryje przed szpiclami
niepokonana, niepokorna
taka bolesna, taka wolna
ona ciągle z nami

Do twych nóg się błagalnie nie rzuci
Ni bliźniami nie wzruszy do łez
Ironiczne spojrzenie odwróci
Pójdzie dalej - samotnie - przez deszcz ...

BLISKO CORAZ BLIŻEJ - KRONIKA

* Wystawę "Sztuka Solidarności" urządzono w gmachu Senatu Stanów Zjednoczonych. Wystawione są prace niezależnych autorów polskich, w tym internowanych.

* Lech Wałęsa zakomunikował, że jego nagrodę Nobla odbierze żona Danuta i syn Bogdan/jeśli władze dadzą paszport/.

* Sąd Marynarki Wojennej skazał Stanisława Jarosza, Mariana Świtka i Romana Polejno na lat 3, 2 i 10 m-cy więzienia za strajk 14-29 grudnia 81 r.

* Czterem członkom KOR-u oficjalnie przedstawiono akt oskarżenia: "za przygotowanie obalenia przemocą ustroju PRL".

* Raport o przestępstwach układu KBWE w Polsce za ostatnie 4 miesiące objętość 48 stron/ z upoważnienia TKK przesłał na Zachód B. Lis.

* Rocznicę 11 Listopada godnie obchodzono we wszystkich miastach Polski. Manifestacje bardzo liczne odbyły się w Gdańsku, Krakowie i Warszawie. Siły reżimowe zgromadziły przy narodowych pomnikach we wszystkich większych miastach.

* Ks. Jankowski wezwany 15 XI przed oblicze prokuratora odmówił zeznań. W drodze towarzyszyła mu ponad tysiącna rzesza wiernych. Kilkadziesiąt osób aresztowano. Listę 69 księży przedłożył rząd Episkopatowi jako "wrogich" ustrojowi PRL.

* Episkopat Polski wystąpił z żądaniem poniechania procesów ludzi aresztowanych z przyczyn politycznych.

* We Wrocławiu aresztowano 15 osób za konspirację.

* Lech Wałęsa negatywnie ocenił emigrację młodych ludzi na Zachód /na spotkanie z młodzieżą 17. XI/.

* W Nicei /Francja/ część ulicy Stalingradu przemianowane na ul. Lecha Wałęsy.

* 19 i 20 XI Lech Wałęsa spotkał się z Tymczasową Komisją Krajową NSZZ "Solidarność". TKK wzywa do protestu wobec podwyżki cen.

* Znowu kartki na tłuszcz. W woj. lubelskim smalek tylko dla dzieci i górników. Pozostałym margaryna.

Solidarność Nauczycielska
Red. II zespół zastępczy
cena 20 zł.

Wpłaty:
Józia 0.5
Świecznik 2.0

HYDE PARK -

OGRÓDEK BEZ OGRÓDEK

Jej mowi i rządowi PRL cytujemy Marksa:

- "Zmiany personalne atwarzają pozost, że zmienia się sama sprawa"
- "Państwo amputuje się samo, ilekroć z obywatela robi przestępcę"

Nikt nie zaprzeczy, że podstawowym zadaniem wojska jest niszczenie, wroga/. I nie można psychicznie przedstawic typowego generała czy oficera "na budowanie" na dłuższą metę. Potwierdziła to praktyka: żaden rząd wojskowy w świecie nie poprawił gospodarki /np. Grecja, Argentyna, Turcja, Chile itp./ A więc niszczenie to zafiksowana cecha psychiczna osobowości wojskowej. Smutno, Polacy! mamy coraz więcej ministrów wojskowych no i generał-premier, szef sił zbrojnych na wszystkich głównych stanowiskach państwowych.

/sb/

Rząd PRL jest przerażony wciąz wzrastającym przyrostem naturalnym. W woj. lubelskim eksperymentalnie wstrzymano sprzedaż smalcu na kartki dla pełnoletnich kobiet i mężczyzn. Jeśli ten zabieg przyniesie skutek, zastosuje się go w całej Polsce. Hyde Park proponuje konsumpcję orzechów włoskich jako samoobronę społeczną. Nie zaleca się margaryny, skutek może być odwrotny.

Dawniej bywało - pilsudczycy nawali mnie komunistą; nie byłem nim, ale jakieś ciagoty do sowietów jako młody nauczyciel na Kresach miałem. W 39-tym sowietci przyszli do nas 17 września przed południem, a w nocy byli już kolchoźnicy, ci co przez 22 lata doskownie przez miedzę budowali komunizm. Każdy z nich zebrał o chleb, skrawek słońiny bądź o kubek żyta. Kolchoźnicy wybili mi z głowy komunizm na całe życie. Moje wnuki o tym wiedzą.

/stary belfer/

Wicepremier /były/ Madej 15 listopada ogłosił, że "opracowywany jest program /pod jego kierunkiem, przyp. HP/ długofalowej reorientacji gospodarki PRL we współpracy z KWPG. Dokładnie w tydzień później IOS pozbawił go funkcji wicepremiera. Nie zapędzać się panowie ministrowie!!

Morale sfer rządowych wzrasta. Min. Urban "przed wojną" wyznał, że bije po ryju żonę ilekroć ta przypnie znaczek "Solidarności". Dotarła informacja, że p. Urban bije żonę rzadziej /może żona p. Urbana nie nosi już znaczka "Solidarności".

Pezetpeerowskie rozmowy:

- Po co nam aż trzy stowarzyszenia katolickie /PAX, CHSS, PZKS/
- Przecież wszyscy oni nasi. Połączmy to w jedno z Dobraczyńskim na czele.
- Głupia; może ktoś ze społeczeństwa choć na jedno na sie wabra.

Rozmowa wieśniaków:

- Ty, to teraz /po nowych zmianach, przyp. H.P./ Jaruzelski to jakby król.
- Niech on sie zrobi turem, aby się tylko żyło jak w am



"Dobry dyplomata nie wierzy nigdy w jedną plotkę polityczną, dopóki rzecznik rządu jej nie zdementuje".

1-1